

Andrzej Sikorowski, Uczta w poście

Listopadowa mglista noc
Nad szarą rzeką długi most
Wtulony w ciemność stoi facet
Podeszłam bliżej - chyba płacze
Ma na policzkach krople trosk
Już mu się znudził życia kram
Bo w tłumie ludzi ciągle sam
Więc postanowił hen daleko
Popłynąć razem z szarą rzeką
A ja do domu wracać mam
Gdy argumentów mi potrzeba
Przestaję mówić, wolę śpiewać
Więc wyśpiewałam aż do nieba cały żal
I nagle tutaj na tym moście
Łatwiej zrobiło się i prościej
Jakby ktoś wydał ucztę w poście albo bal
Listopadowa mglista noc
Już opustoszał długi most
I tylko w dole szara rzeka
Myśli, że jeszcze się doczeka
Kogoś, kto ma za wiele trosk
A my objęci w blasku świec
I świadkiem w kącie stary piec
Jak on wpatrzony w moje oczy
Wyznał, że nigdy już nie skoczy
I nic lepszego nie mógł rzec
Gdy argumentów mi potrzeba
To zamiast mówić łatwiej śpiewać
Zeby poleciał aż do nieba cały żal
Wtedy po każdym przejdziesz moście
I będzie łatwiej, będzie prościej
Jakby ktoś wydał ucztę w poście albo bal